

MAREK CZAPLIŃSKI
Wrocław

HISTORIA W PROPAGANDZIE MORSKIEJ NIEMIEC WILHELMIŃSKICH

Problem wykorzystania historii w propagandzie politycznej wydaje się stary jak świat. Co więcej, spotykamy się z nim tak często, iż uważamy to za zjawisko normalne, samo przez się zrozumiałe. W tej sytuacji może dziwić fakt, że stosunkowo niedawno zaczęto się interesować sposobami wykorzystania historii w argumentacji politycznej, rolą, jaką historia w tej argumentacji odgrywa¹. Równocześnie zaczęto się też interesować obrazem historii charakterystycznym dla poszczególnych epok i pokoleń różnych społeczeństw, podjęto badania nad lansowanymi i utrwalonymi autostereotypami i stereotypami poszczególnych narodowości w świadomości innych narodów².

Wydaje się, że studia nad wykorzystaniem historii w propagandzie są istotne dla wyjaśnienia każdego z tych problemów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że świadomość historyczna, stereotypy innych narodów, powstają nie tylko w trakcie nauki szkolnej, ale też na skutek działania propagandy. Z chwilą, gdy pojawia się masowa, nowoczesna propaganda, nie można przy badaniu świadomości historycznej ograniczyć się do samych podręczników szkolnych. Stąd też niezbędnym uzupełnieniem książki Schallenbergera, przedstawiającej obraz historii Niemiec cesarskich i republikańskich w oparciu o podręczniki szkolne, wydaje się studium poświęcone obrazowi dziejów w propagandzie rozwiniętego na wielką skalę na przełomie wieków tzw. ruchu flotowego (*Flottenbewegung*), mającego przekonać społeczeństwo niemieckie o konieczności intensywnych zbrojeń morskich³.

Rozpoczęcie budowy floty nie było w Niemczech tak popularne, aby

¹ K.-G. Faber, *Zum Einsatz historischer Aussagen als politisches Argument*. — „Historische Zeitschrift” Bd. 221, H. 2, (X 1975), ss. 265 - 303; tamże informacja o innych analogicznych pracach podjętych w ostatnich czasach.

² H. Schallenberger, *Untersuchungen zum Geschichtsbild der wilhelminischen Ära und weimarer Zeit. Eine vergleichende Schulbuchanalyse deutscher Schulgeschichtsbücher aus der Zeit von 1888 bis 1933*. Ratingen 1964; E. Weymar, *Das Selbstverständnis der Deutschen. Ein Bericht über den Geist der Geschichtsunterricht der höheren Schulen im 19. Jahrhundert*. Stuttgart 1961.

³ O używaniu argumentacji historycznej w propagandzie morskiej wspominali: E. Kehr, *Schlachtflottenbau und Parteipolitik 1894 - 1901*. Berlin 1930, s. 108 n, 389 in.; W. Marienfeld, *Wissenschaft und Schlachtflottenbau in Deutschland*. Beiheft 2. der „Marine — Rundschau” 1957, *passim*; H. D. Reinhardt, *Tirpitz und der deutsche Flottengedanke*. Diss., Marburg 1964, ss. 68 - 87; K. Kamberger, *Flotten-*

dokonało się bez żadnego oporu. W państwie pruskim, potem w Rzeszy Niemieckiej, tradycja wiązała zbrojenia przede wszystkim z rozbudową armii, której w powszechnym mniemaniu zawdzięczano zjednoczenie. Koncepcja stworzenia silnej floty wojennej, niezbędnej w rozpoczynającej się erze imperialistycznej, napotykała w Niemczech na opór zarówno lewicy, jak i prawicy, choć często z różnych powodów. Dla lewicy flota była przede wszystkim balastem finansowym spadającym na barki niższych warstw społeczeństwa, była luksusem, bez którego można się było obejść. Dla prawicy zbrojenia morskie były zagrożeniem dominującej dotąd pozycji armii i junkierstwa, były ustępstwem na rzecz interesów handlu i przemysłu, a tym samym burżuazji⁴.

Aby więc przedforsować ustawy o budowie nowej floty w *Reichstagu*, rozpoczęto wielką kampanię propagandową mającą dowieść niezbędności tej broni. Propagandę tę, wykorzystującą fundusze państwa oraz wielkiego przemysłu koordynowało specjalne biuro w Urzędzie Rzeszy do Spraw Marynarki, (tzw. biuro Tirpitz), a w samej działalności największą pracę wykonała Niemiecka Liga Morska (*Deutscher Flotten-Verein — DFV*) przy udziale Związku Wszechniemieckiego (*Alldeutscher Verband — ADV*) i Niemieckiego Towarzystwa Kolonialnego (*Deutsche Kolonial-Gesellschaft — DKG*). Propagandę prowadzono różnymi środkami, ale dominujące były dwa — prasa i odczyty względnie prelekcje. Ponieważ liczne odczyty później wydawano w formie broszur, prelekcje zaś opierały się często na specjalnie przygotowanych dla propagandzistów materiałach, mamy dziś dość przejrzysty obraz używanej w obu metodach argumentacji⁵. Trzeba już na wstępie stwierdzić, że gdy chodzi o argumentację historyczną, nie da się wyróżnić specyficznych argumentów właściwych dla biura Tirpitz, *DFV* czy *ADV*, gdyż autorzy — inspirowani przez biuro — dostarczali tekstów propagandowych zaprzyjaźnionym organizacjom, a równocześnie teksty przekazywane tym organizacjom przez różnych pisarzy, naukowców czy działaczy nacjonalistycznych były później wykorzystywane na innym forum i przez inne instancje czy instytucje. Stąd też pokaźna część argumentów powtarzała się parokrotnie w różnych wersjach i różnych kontekstach.

Autorowi niniejszego opracowania udało się wykorzystać 154 broszury, artykuły i wypowiedzi prasowe czy inne posługujące się przede wszystkim argumentacją historyczną z trzech bibliotek uniwersyteckich, dysponujących większymi zbiorami tego typu materiałów (Wrocław, Poznań

Propaganda unter Tirpitz 1897 - 1900, Diss; Wien 1966 [maszynopis], ss. 45, 47, 158; J. Meyer, *Die Propaganda der deutschen Flottenbewegung 1897 - 1900*. Diss; Bern 1967, s. 156.

⁴ E. K e h r, *op. cit.*

⁵ Por. literatura przyp. 3.

i Lipsk). Uwzględniono przede wszystkim główne broszury propagandowe „ruchu flotowego” pisane przez naukowców, oficerów, dziennikarzy, pisarzy marynistycznych, nauczycieli i działaczy nacjonalistycznych oraz artykuły roczników „Nauticusa”, wydawanych przez biuro Tirpitz’a celem wykorzystania w dalszej akcji propagandowej, ilustrowane czasopisma „Die Flotte” i „Ueberall”, publikowane przez Ligę Morską, czasopismo „Meereskunde”, ogłaszane przez *Institut für Meereskunde*, wydane w formie książkowej artykuły z „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, „Allgemeine Zeitung” (Monachium), a także antologię wypowiedzi naukowców o flocie. Nie uwzględniono pozycji beletrystycznych.

Prawie 78% tych materiałów pochodzi sprzed 1906 r. (najwięcej z lat 1899 - 1900), a więc z okresu zamykającego początkową fazę propagandy morskiej, kiedy to wciąż jeszcze przekonywano o konieczności coraz większych zbrojeń na morzu (później chodziło raczej o obronę przyjętej koncepcji zbrojeń)⁶. Stąd niniejszą analizę należy uznać za przedstawienie trendów typowych dla tego właśnie okresu. Starano się zbadać nie tylko sposób wykorzystania argumentów historycznych, ale również częstotliwość występowania najbardziej typowych tematów. Uznano to za możliwe przyjmując — podobnie jak Schallenger — że broszury i czasopisma, które się zachowały w większej ilości bibliotek, należały najprawdopodobniej do najbardziej rozpowszechnionych, a tym samym do takich, które w największym stopniu kształtowały opinię publiczną. Warto zresztą zwrócić uwagę, że większość z nich trafiła np. do Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu dopiero w okresie międzywojennym przekazana przez osoby prywatne, stowarzyszenia kupieckie, organizacje młodzieżowe itp.

Wykorzystane broszury i artykuły są najrozmaitszego rodzaju. Stosując różne kryteria można dokonać następujących podziałów badanych tekstów:

Podział I: a) propaganda adresowana do zwolenników floty i członków Ligi,

b) propaganda adresowana do niezdecydowanych ewentualnie przeciwników.

Podział II: a) propaganda „naukowa” dla inteligencji, wyższych sfer politycznych i handlowo-przemysłowych, materiały przeznaczone do wykorzystania w propagandzie popularnej,

b) propaganda dla przeciętnego odbiorcy mieszczańskiego,

c) propaganda dla klas niższych, głównie robotników.

Podział III: a) propaganda właściwa,

b) kryptopropaganda (pod pozorem treści obojętnej).

⁶ W. Marienfeld, *op. cit.*, s. 8.

Argumenty historyczne występują we wszystkich wymienionych powyżej rodzajach. Można najwyżej zauważyć, że historia częściej pojawia się w propagandzie „naukowej” niż w propagandzie dla robotników, w której dominują argumenty praktyczne, a jeśli zdarzają się historyczne, to zazwyczaj bardzo zwulgaryzowane.

Nawiasem mówiąc warto zwrócić uwagę, że propaganda w postaci prac naukowych lub o charakterze zbliżonym do naukowego, pisanych przez profesorów wyższych uczelni, nie jest wcale — jak to się niekiedy twierdzi — wynalazkiem czasów I wojny światowej lub późniejszych. Wystarczy wspomnieć, że co najmniej 270 profesorów niemieckich (nie jest pewne, czy to ostateczna liczba!) brało czynny udział w propagandzie morskiej, przy czym niekiedy nie sposób precyzyjnie rozróżnić, czy ich twory należy zaliczyć do prac naukowych czy propagandowych. Spośród tej liczby przynajmniej 34 było historykami (niemal ze wszystkich ośrodków akademickich), nie licząc już historyków prawa, historyków sztuki (!), historyków gospodarki, historyków literatury i innych posługujących się nieraz argumentami historycznymi⁷. Argumenty historyczne były zresztą wykorzystywane powszechnie przez licznych mówców i pisarzy „ruchu flotowego”, zwłaszcza zaś przez działaczy wywodzących się ze środowisk nauczycielskich i oficerskich.

Jak się wydaje, można przyjąć, że argumenty historyczne w propa-

⁷ W. Marienfeld, *op. cit.*, Anlage 4. Na liście opracowanej przez autora znajdujemy następujące nazwiska historyków: Ernst Bernheim (Gryfia), Friedrich Bezold (Bonn), Wilhelm Busch (Tybinga), Jacob Caro (Wrocław), Hans Delbrück (Berlin), Alfred Dove (Fryburg), Richard du Moulin-Eckart (Monachium), Johann Friedrich (tamże), Hermann Grauert (tamże), Karl Heigel (tamże), Eduard Heyck (Heidelberg), Otto Hintze (Berlin), Konstantin Höhlbaum (Giessen), Hermann Hüffer (Bonn), Georg Kaufmann (Wrocław), Friedrich Kraus (Fryburg), Karl Lamprecht (Lipsk), Max Lenz (Berlin), Theodor Lindner (Halle/S), Erich Marcks (Lipsk), Eduard Meyer (Halle/S), Hermann Oncken (Heidelberg), Wilhelm Oncken (Giessen), Georg Preuss (Monachium), Carl Rodenberg (Kilonia), Goswin v.d. Ropp (Marburg), Albrecht v. Rouville (Halle/S), Dietrich Schäfer (Heidelberg), Hans Scherrer (tamże), Theodor Schiemann (Berlin), Richard Schmitt (Berlin), Aloys Schulte (Wrocław), Joh. Nep. Sepp (brak danych), Adolf Unzer (Kilonia). J. Meyer, *op. cit.*, s. 156 podaje jeszcze nazwisko Moritz Ritter (Bonn), natomiast według A. Wulfa (*Die Rolle der Flottenbewegung bei der Durchsetzung einer imperialistischen Politik in Deutschland 1897 bis 1900*, Diss., Rostock 1965 maszynopis, s. 121) w Tybindze wszyscy profesorowie uniwersytetu przystąpili gremialnie do Ligi Morskiej. Oceniając „rozzut geograficzny” powyższych *Flottenprofessoren* należy pamiętać o częstym w owym okresie przenoszeniu się z jednego ośrodka do drugiego; np. Dietrich Schäfer był do 1911 r. profesorem kolejno następujących uniwersytetów: Jena, Wrocław, Tybinga, Heidelberg, Berlin. For. H. Degener, *Wer ist's?* 5. Ausgabe, Leipzig 1911, s. 1245. Zwłaszcza gdy chodzi o tego właśnie historyka szczególnie trudne jest rozdzielenie jego działalności politycznej i naukowej. Patrz np. jego artykuł *Der Kampf um die Ostsee im 16. und 17. Jahrhundert*. „Historische Zeitschrift” Bd. 83, s. 423 i n.

gandzie morskiej pod względem częstotliwości stosowania były na trzecim miejscu — po ekonomicznych i politycznych⁸.

W pewnym stopniu użycie argumentów historycznych zostało narzucone przez opozycję⁹. Podkreślanie przez nią, że marynarka jest instytucją sprzeczną z tradycjami pruskimi, że rozkwit gospodarczy ostatnich 30 lat Niemcy osiągnęły bez silnej floty, a aktualnie trudno sobie wyobrazić użycie marynarki dla ochrony handlu, wszystko to zmuszało do szukania w przeszłości dowodów na to, że przeciwnicy się mylą. Argumenty wykazujące istnienie pewnych prawidłowości historycznych były dużo wygodniejsze, niż inne, w dowodzeniu nieuchronności polityki siły i ekspansji. Tylko odwołując się do historii można było obalić twierdzenie opozycji, że morze jest przeciwne naturze Niemców, że jest czymś zupełnie obcym w ich dziejach. Przy okazji łatwo było dowiedzieć, że nie same warunki naturalne tworzą państwa morskie, ale także zapał i zdecydowanie. Sięganie do dawnych planów czy prób rozbudowy floty było niezbędne, jeśli się miało obalić „insynuację” opozycji, że marynarka jest jedynie *Reisenspielzeug* Wilhelma II, jeśli się chciało wykazać permanentne odnawianie się myśli morskiej w dziejach Niemiec. W celu obalenia twierdzenia przywódcy opozycji liberalnej E.A. Richtera, że bitwy morskie rzadko decydowały o losach narodów, niezbędne było przytoczenie możliwie dużej liczby przykładów historycznych przeczących tej tezie. W końcu opłacało się w aktualnej walce politycznej przypomnieć, że to liberałowie byli w połowie XIX w. głównymi zwolennikami zbrojeń morskich, gdyż przemawiało to za uznaniem ich aktualnej opozycji wobec tychże zbrojeń nie za postawę pryncypialną, lecz wyłącznie koniunkturalną. Sięganie do przeszłości było więc potrzebne w argumentacji politycznej.

Z walorów, jakie dawało odwoływanie się do historii, na pierwszym miejscu umieściłbym budzenie przekonania, że obserwowane w przeszłości prawa czy prawidłowości rozwoju obowiązują i aktualnie. „Prawa” tego typu są często formułowane *expressis verbis* czy to w oparciu o „hi-

⁸ Autor zdaje sobie sprawę, że w tym wypadku opiera się jedynie na wycuciu. Teoretycznie istniała możliwość obliczenia jakie miejsce zajmują argumenty historyczne w małej próbie tekstów propagandowych, ale wyciąganie na tej podstawie wniosków dotyczących wszystkich tekstów, których ilość nawet w przybliżeniu jest bardzo trudna do oszacowania, byłoby ryzykowne. Z kolei obliczenia na dużej próbie byłyby bardzo pracochłonne.

⁹ Najlepsze zestawienie argumentów wolnomyślnych, przeciw którym była głównie skierowana propaganda morska, zawierają broszury E. Richtera, *Flotte und Flottengesetz*. Berlin 1898 oraz *Zur Flottenfrage. Ein kritisches ABC-Büchlein*. Berlin 1900. Opozycję socjaldemokratyczną „flotowcy” próbowali traktować jako nieistniejącą ([...] *die sozialistische Opposition totgeschwiegen wurde.*) E. Kehr, *op. cit.*, s. 111.

storię w ogóle”, czy też jako uogólnienie pewnej liczby faktów historycznych. Do „praw” tego typu, ze szczególną predylekcją powtarzanych, należy zaliczyć stwierdzenia w rodzaju: „odwrócenie od morza mści się”, „kto ma silną flotę, panuje nad światem”, „dobrobyt i szczęście obywateli zależą od potęgi państwa”, „kolonie bez silnej floty są nie do utrzymania”, „sukcesy handlowe zawdzięcza się potędze morskiej”. Niekiedy spotykamy się nawet z wyraźnym stwierdzeniem, że na podstawie doświadczeń historii można przewidzieć, jaka przyszłość czeka Niemcy¹⁰.

Kto wie, czy nie większym walorem argumentów historycznych była często wykorzystywana ich „aluzyjność”. Myślę tu o opisywaniu faktów, procesów i wydarzeń historycznych będących przejrzystą aluzją do aktualnej lub przewidywanej sytuacji Niemiec. Z reguły nie przejmowano się zbytnio tym, że opisywane wydarzenia odnosiły się do zupełnie odmiennej sytuacji historycznej, nie dającej się porównywać z przełomem XIX i XX w. Przykładowo: gdy „Nauticus” opisywał rozwój potęgi morskiej Holandii w XVII w. i akcentował, że wszyscy ekonomiści holenderscy byli wówczas świadomi faktu, iż dobrobyt zawdzięczają handlowi, a rozwój handlu flocie, była to pośrednia próba przekonania opozycji o tym, że rozwój handlu leży w interesie całego społeczeństwa i że niezakłócony rozwój tej gałęzi gospodarki jest możliwy jedynie pod ochroną silnej folty¹¹.

Do tej samej kategorii sposobów argumentacji zaliczyłbym imputowanie bardziej znanym postaciom historycznym określonych poglądów, które bez zmian służyć mogły w aktualnej polemice politycznej¹². Nierzadko odpowiednie zdania podawano tłustym lub rozstrzelonym drukiem. Kiedy indziej są to wręcz cytaty wypowiedzi słynnych postaci historycznych, podawane na wstępie tekstu, aby łatwiej wpadały w oko, czy proste do znalezienia w specjalnym indeksie, aby można je było w razie potrzeby użyć w prelekcji czy dyskusji. Metodę tę stosował zwłaszcza „Nauticus”. Bliskie temu były opisy czynów postaci historycznych,

¹⁰ „Die moderne Geschichtsforschung hat uns in den Stand gesetzt, ganz anders als in früheren Zeiten der Gegenwart den Puls zu fühlen und der Zukunft eine verlässliche Diagnose zu stellen”. *Deutschland sei wach! Betrachtungen über Rüstungsfragen und Weltpolitik* (Hrsg. von Deutschen Flotten-Verein, Berlin 1912, s. 117).

¹¹ „Alle nationalekonomische Schriften dieser Periode sind denn auch voll des Lobes über die Segnungen von Handel und Schifffahrt, und vergessen nicht, unter den Gründen für diese wunderbare Blüte auch das Vorhandensein einer tüchtigen, schlagfertigen Kriegsflotte hervorzuheben”. „Nauticus” 1900, s. 159.

¹² „Mit welchem glühendem Eifer hatte er (Gneisenau) seit Jahren die Kriegsergebnisse und ihre Folgen durchdacht! Wie war es möglich, musste er fragen, dass die eine Seeschlacht beim fernen Abukir Frankreich an den Rand des Verderbes brachte [...]” Prof. Dieckvoss, *Der Werdegang der deutschen Flotte*. „Die Flotte” nr 5/1910, ss. 69 - 72.

które czytelnik miał odczytać jako wytłumaczenie działań osobistości współczesnych. Pełen emfazy opis życia i działalności Piotra Wielkiego z podkreśleniem jego zaangażowania w sprawach floty, która była dla niego kwestią najważniejszą, stanowił wyraźnie obronę Wilhelma II. Łatwo było bowiem pozostawić domyślności czytelnika, że skoro władca tak lądowego państwa, jak Rosja tyle uwagi poświęcał problemom morskim, to podobna postawa musi być słuszna i w przypadku cesarza niemieckiego¹³.

Wydobywanie z historii Anglii przykładów dowodzących jej bezwzględności w zwalczaniu konkurentów handlowych stwarzało wyraźną sugestię, że historia się powtarza i Anglia nie będzie się krępowała w wyborze metod zwalczania konkurencji niemieckiej. Te same argumenty służyły również udowodnieniu, że wbrew sugestiom opozycji wolny handel był jedynie epizodem w dziejach W. Brytanii¹⁴.

Argumenty historyczne pozwalały niejednokrotnie na aluzyjność bardzo delikatną, z której łatwo było się wycofać w przypadku ataku opozycji, ale która miała sporą siłę przekonywającą. Autor opisując np. budowę francuskiego imperium kolonialnego przez Richelieu zwracał uwagę, że nie oparło się ono później próbie czasu, gdyż nie było całością zwartą i jednolitą. Oczywiście jest, że w rzeczywistości sugerowano tym samym, iż na pożądlivość wroga wydane są również niemieckie posiadłości kolonialne, którym daleko było do jednolitości i zwartości¹⁵.

Zupełnie odrębnym, często samoistnym typem argumentacji historycznej było wykazywanie roli marynarki w dawnych wojnach. Za Mahanem dowodzono, że decydujące o losach świata starcia rozstrzygały się nie na lądzie, jak twierdziła wcześniejsza historiografia, lecz na morzu. Do znudzenia powtarzano, że o upadku Napoleona zadecydowały już bitwy pod Abukirem i Trafalgarem uniemożliwiając mu zniszczenie głównego wroga — Anglii. Zwycięstwo Rzymu w wojnach punickich tłumaczono przede wszystkim zdobyciem przewagi morskiej nad Kartaginą, a klęskę Południa w wojnie secesyjnej w Ameryce blokadą morską zastosowaną przez Północ.

Inne nieco funkcje spełniało sięganie do przeszłości Niemiec. Przede

¹³ *Seemacht und Volkswirtschaft Russlands unter Peter dem Grossen*. „Nauticus” 1902, ss. 150 - 178.

¹⁴ *Grundzüge der englischen Kolonialpolitik*. „Nauticus” 1904, ss. 151 - 152; D. Schäfer, *Was lehrt uns die Geschichte über die Bedeutung der Seemacht für Deutschlands Gegenwart?* München 1900, s. 19 in.

¹⁵ „[...] so blieb das Werk Richelieus ein Torso, der alsbald unter rauhen Stürmen der Zeit und unter den Schlägen der Nebenbuhler Frankreichs zerbröckelte und zusammenbrach”. *Entwicklung und gegenwärtige Verfassung des französischen Kolonialreiches*. „Nauticus” 1912, s. 329.

wszystkim próbowano dowieść posiadania przez Niemców ważkich tradycji morskich. Argumenty tego typu kierowano szczególnie do mieszkańców południowych regionów Rzeszy, gdzie odzywały się głosy, że flota jest zupełnie niepotrzebna.

Chcąc wykazać, że z marynarki korzysta nie tylko nadmorska północ, wielokrotnie przypominano handlowe i morskie tradycje miast południowych z okresu średniowiecza i XVI w., kiedy to tereny te osiągały duże zyski z pośrednictwa handlowego, a za przykładem Hiszpanów i Portugalczyków próbowały nawet handlu pozaeuropejskiego i kolonizacji zamorskiej. W zapale propagandowym do tradycji niemieckich zaliczano również próby kolonizacyjne i handlowe Belgów podejmowane pod flagą cesarską w XVIII w.¹⁶

Troskliwie mitologizowano też dzieje młodej, dziewiętnastowiecznej marynarki pruskiej poświęcając wiele miejsca jej tworzeniu, działalności w ochronie handlu, czy czynom bojowym. Próbowano kreować pierwszych bohaterów morskich najnowszych dziejów Niemiec, jak choćby ks. Adalberta pruskiego, twórcę floty pruskiej. Wszelkimi siłami starano się tym samym dowieść, że i marynarka ma swe zasługi w pozycji, jaką Niemcy zdobyły w świecie¹⁷.

Istotną rolę w argumentacji odgrywało powoływanie się na autorytet postaci historycznych, dużo rzadziej spotykamy powoływanie się na autorytet historyków. Jest to w pełni zrozumiałe — jeśli nazwisko Bismarcka, Fryderyka II czy Gneisenaua mówiło coś przeciętnemu odbiorcy treści propagandowych, to nazwiska nawet tak wybitnych historyków jak Ranke, czy Treitschke mogły trafić jedynie do odbiorców ze średnim przynajmniej wykształceniem. Trudność dla propagandy „flotowej” stanowił brak autorytetów rodzimych w sprawach morskich. Z kłopotu tego można było wybrnąć w dwojaki sposób — albo cytując autorytety obce, co miało tę zaletę, iż przekonywało: „na całym świecie myślą podobnie” lub „już szesnastowieczni Anglicy byli świadomi tych praw, które dziś kwestionuje opozycja”¹⁸, albo cytując autorytety niemieckie w kwestiach dotyczących ogólnych zasad wojny, odczytywanych w tym wypadku w odniesieniu do strategii czy polityki morskiej. Stąd też wielokrotne przytaczanie poglądów Moltkego i Roona, że ofensywa jest najlepszą obroną.

¹⁶ M. Schmidt, *Habsburgische Weltpolitik im 18. Jahrhundert*. „Die Flotte” nr 3/1910, ss. 41 - 44.

¹⁷ A. M., *Deutschlands berühmteste Personen zur See*. „Die Flotte” nr 8/1908, ss. 121 - 122.

¹⁸ Sir Walter Raleigh: „Wer die See beherrscht, der beherrscht den Handel; und wer den Handel beherrscht, dem gehören alle Schätze der Welt und folglich die Herrschaft über sie”. O. Hintze, *Die Seeherrschaft Englands, ihre Begründung und Bedeutung*. „Neue Zeit und Streitfragen” Jg. 4 (1906/1907); *Jahrbuch der Gehe — Stiftung zu Dresden*, Bd. XIII, s. 16.

Jedną z często stosowanych konstrukcji myślowych był następujący ciąg dowodzenia: 1) stwierdzenie: w okresie merkantylizmu dla utrzymania kolonii i handlu konieczna była silna flota, 2) podanie paru lub więcej przykładów dowodzących powyższej tezy, 3) konstatacja: najnowsze wydarzenia polityczne dowodzą, że mamy do czynienia aktualnie z nowym merkantylizmem, 4) wniosek: silna flota jest więc Niemcom niezbędnie potrzebna¹⁹. Jak widać z podanego przykładu, argumenty historyczne w wielu przypadkach nie występowały samodzielnie, lecz pełniły funkcję dopełniającą argumentację polityczną i ekonomiczną. Bezsporność faktów historycznych była tu wykorzystywana dla podtrzymania najbardziej wątpliwego argumentu politycznego, że nowy merkantylizm równa się staremu, że warunki są identyczne. Przykładów podobnych konstrukcji dowodzenia odnoszących się do innych kwestii można by podać więcej.

Doskonałą metodą wykorzystywania historii, choć odmienną od powyższej, było podawanie gołych faktów historycznych w tekście pozornie nie mającym nic wspólnego z propagandą, w dodatku zamieszczonym w czasopiśmie pretendującym do miana popularno-naukowego. Przykładowo: jeden z artykułów czasopisma „Meereskunde”, przedstawiając dzieje rybołówstwa morskiego w Niemczech, podnosił rozkwit tej gałęzi gospodarki morskiej w końcu XVIII w., a dalej mimochodem nadmieniał, że po tym jak Anglicy na początku XIX w. tępiłi na morzach niemieckie statki rybackie, rybołówstwo nie osiągnęło już dawnej świetności. Wniosek nasuwał się sam, że przyczyną upadku był brak floty, która ochroniłaby statki rybackie²⁰.

Autorzy tekstów propagandowych najwyraźniej cierpieli na brak pozytywnych przykładów ukazujących znaczenie floty w dziejach Niemiec, stąd też podobnie jak w cytowanym wyżej przykładzie — obok wyszukiwania najdrobniejszych i najmniej znanych faktów — musieli w dużym stopniu sięgać do przykładów negatywnych, a więc do takich, które uzmysławiały, że brak silnej floty mścił się na Niemcach.

Do żelaznych argumentów tego rodzaju należało powoływanie się na upadek Hanzy, ukazywanie panowania obcych nad wybrzeżami niemieckimi w XVII - XVIII w., niemożności wzięcia udziału w odkryciach geograficznych i dokonującym się wówczas podziale świata (tu często pojawiało się przypomnienie, że aktualnie należy oczekiwać ostatecznego lub nowego podziału świata), strat ekonomicznych wynikających z blokady wybrzeży niemieckich w bieżącym stuleciu.

¹⁹ Typowe przedstawienie: *Vaterlandsfreund, Das Flottengesetz. Ein Rückblick.* Berlin 1900, ss. 8 - 9.

²⁰ H. Lübbert, *Die deutsche Hochsee-Segelfischerei in Vergangenheit und Gegenwart.* „Meereskunde” Jg. 3 (1909), H. 9, s. 9.

Innym, pokrewnym zabiegiem socjotechnicznym było odwoływanie się nie do samych faktów, ale ich potencjalnej możliwości. Szczególnie wojskowi chętnie udowadniali, że gdyby Prusy miały silną flotę, to wojna wyzwolencza przeciw Napoleonowi byłaby dużo łatwiejsza, Dania nie odważyłaby się na wojnę 1864 r., a Francja w 1870 r. znacznie wcześniej zmuszona byłaby uznać swą klęskę, gdyż niemożliwy byłby import broni z Anglii i Stanów Zjednoczonych²¹. Flota oszczędziłaby więc dużo „krwi niemieckiej”. Ci sami wojskowi wykazywali też chętnie, jak bardzo przydatną okazywała się flota w licznych kampaniach lądowych zaczynając od starożytnej Grecji a kończąc na drugiej połowie XIX w. Przypominali, że bez zabezpieczenia połączeń morskich niemożliwa byłaby ekspansja Aleksandra Macedońskiego, sukcesy sojuszników w wojnie krymskiej czy zwycięstwa Napoleona III nad Austrią²².

Argumentami historycznymi posługiwano się również dla dowiedzenia pewnych konieczności wynikających ze specyfiki marynarki. Wielokrotnie przypomniano, że Napoleon — mimo olbrzymich wysiłków — niewiele zdołał zdziałać na morzu, gdyż wieloletnie zaniedbania są nie do naprawienia w krótkim czasie, floty nie można stworzyć z dnia na dzień. Podobnie, gdy w odniesieniu do niemieckiego średniowiecza nadmieniano, że bez stałych stosunków politycznych budowa poważniejszych sił morskich nie byłaby możliwa, pośrednio chodziło o odebranie broni opozycji, dla której zwiążanie *Reichstagu* na parę lat naprzód jedną ustawą flotową (*septenat*) było głównym przedmiotem ataku²³.

Już w uprzednio przytoczonych przykładach można było zauważyć, że wykorzystanie dziejów w argumentacji było nieraz dalekie od lojalności wobec odbiorcy nawet wówczas, gdy nie naginano historii. Przenosząc bowiem niejako automatycznie doświadczenia z XVII - XVIII w. w okres współczesny milcząco pomijano lub tuszowano te okoliczności, które przemawiały za nieporównywalnością obu epok. Do rzadkości należało np. zwrócenie uwagi na to, że podstawowym czynnikiem zmuszającym do zbrojeń morskich w uprzednich wiekach była nie dająca się opanować plaga piractwa, która aktualnie nie istniała. Pomijano też zupełnie problem długowieczności okrętów żaglowych, starzejących się wolniej niż nowoczesne jednostki.

²¹ P. Koch, *Vierzig Jahre Schwarz-Weiss-Rot*. „Meereskunde” Jg. 2 (1908), H. 4, s. 4; H. Weber, *Die Bedeutung der deutschen Kriegsflotte für unsere Gegenwart und Zukunft*. Berlin 1900, s. 12.

²² C. v. d. Goltz, *Seemacht und Landkrieg*. „Deutsche Revue” Jg. 26 (1900), H. 6, ss. 1 - 18.

²³ R. du Moulin — Eckart, *Englands Politik und die Mächte*. München 1901, s. 40; G. Neudeck, H. Schröder, *Das kleine Buch von der Marine*. Kiel—Leipzig 1899, s. 2 i n.

Jeśli więc w końcu porównamy wykorzystanie historii w argumentacji „propagandy flotowej” z tym, co wynika ze studiów Karla — Georga Fabera w odniesieniu do debat parlamentarnych z 1848, 1918, i 1972 r., to zauważymy duże zbieżności²⁴. W propagandzie morskiej również stosuje się historię jako zbiór przykładów wartych naśladowania lub odstrasżających, powołuje się na osobistości historyczne jako na autorytety, wyprowadza się z historii zobowiązania moralne (najczęściej niedopuszczenia, aby Niemcy znów stały się igraszką w ręku obcych), traktuje się niektóre fakty historyczne jako symbol (Hanza — symbol dawnej potęgi morskiej Niemiec, Trafalgar — symbol znaczenia potęgi morskiej), wyprowadza się z historii pewne trendy rozwojowe czy prawa. Z natury rzeczy w kwestii podobnej jak zbrojenia morskie nie można było z historii wysnuwać konkretnych pretensji prawnych, jak to w debatach parlamentarnych zaobserwował Faber. Z drugiej strony chyba tylko specyfice materiału źródłowego należy przypisać, że Faber nie zwrócił uwagi na tak częsty w propagandzie politycznej fakt „zastępowania” wydarzeń współczesnych wydarzeniami historycznymi, co nazwalismy „aluzyjnością” historii.

Jak już wspomniano na wstępie, niezależnie od zbadania sposobu argumentowania przy pomocy historii, autor starał się obliczyć tego typu argumenty, stwierdzić, do jakich doświadczeń autorzy tekstów najczęściej się odwołują. Sprawa przedstawiała wiele trudności natury metodologicznej. Przede wszystkim — co uznać za argument historyczny, a co za polityczny lub gospodarczy. Cezura 50 lat wydawała się tu zbyt duża, gdyż dorosło już pokolenie, które rodziło się po zjednoczeniu Niemiec i traktowało ten fakt jako historię. Stąd też za granicę „historyczności” przyjęto ok. 30 lat wstecz od daty wydania tekstu. Najczęściej datą graniczną jest 1871 r., i w praktyce rzadko poza niego wychodzono. Jeszcze trudniejszy był problem — co przyjąć za jednostkę obliczeniową, kiedy raz jedną tezę uzasadnia się różnymi przykładami historycznymi, kiedy indziej wygłasza się jedynie ogólniki w rodzaju — „historia uczy”. Ostatecznie przyjmując, że większa ilość przykładów zwiększa prawdopodobieństwo skuteczności danej argumentacji, zdecydowano się za jednostkę traktować szczegółowy fakt, konstatację, czy nie udowodnioną opinię będącą uogólnieniem doświadczeń historycznych. Stąd za jeden policzono zarówno stwierdzenie faktu w rodzaju — „W 1470 r. dowódca gdańskiego okrętu wziął do niewoli lorda-majora Londynu”, czy — „Rozbrojenie floty angielskiej doprowadziło do jej klęski w 1667 r.”, jak argument ograniczający się do stwierdzenia — „Wiadomości o podróżach Germanów świadczą, że Niemcy zawsze byli prawdziwym narodem morskim”

²⁴ Patrz przyp. 1.

lub — „Plany Napoleona załamały się na skutek panowania morskiego Anglii”, jak i uogólnienia typu: „W historii istnieje jedynie kroczenie naprzód lub cofanie się” względnie — „Kto zbadał historię Niemiec, musiał zauważyć, jak ciężkie klęski spadły na Rzeszę z powodu braku floty”. Autor zdaje sobie sprawę z dyskusyjności tego założenia, lecz uważa, że każde inne będzie jeszcze bardziej dyskusyjne.

Łącznie w 154 broszurach, artykułach i wypowiedziach doliczono się 1064 jednostek typu fakt—argument—uogólnienie. Jednostki te podzielono na epoki, do których się odwołują, po czym starano się ustalić podział rzeczowy i najczęściej cytowane kompleksy tematyczne.

TABELA I

Podział czasowy argumentów

Okres	Liczba argumentów	% argumentów
Ogólne	44	4,1
Starożytność	76	7,1
Średniowiecze	207	19,4
XVI - XVIII w.	367	34,5
XIX w. (od 1789)	370	34,8

Z zestawienia powyższego wynikają dość interesujące wnioski. Najważniejszy — to stwierdzenie wysokiej konkretności propagandy historycznej. Uwagi ogólne lub mgliste, nie poparte faktami uogólnienia doświadczeń historycznych stanowią znikomą część argumentacji propagandowej. W praktyce więc można je pomijać. Świadczy to dobrze o przyjętej przez ówczesnych działaczy metodzie propagandy, choć może być również dowodem na to, że w pozytywistycznym wieku XIX jedynie rzeczowe i konkretne argumenty były uważane za naprawdę przekonujące.

Drugie uderzające zjawisko, to relatywnie mały odsetek argumentów wykorzystujących wydarzenia ze starożytności i średniowiecza, zwłaszcza zaś z pierwszej z tych epok. Fakt ten na pierwszy rzut oka zaskakuje wobec znanej roli klasyki i starożytności w kształceniu dziewiętnastowiecznym. Jednak dokładniejsze zbadanie materiału przekazywanego w szkołach niemieckich tego okresu pozwala dojść do wniosku, że możemy mieć tu do czynienia ze świadomym dostosowywaniem się do poziomu wiedzy przeciętnej. Szkoła ludowa zaprzestała już bowiem uczenia historii starożytnej, a w szkołach realnych nacisk położono na dzieje nowożytne²⁵.

²⁵ *Geschichte der Erziehung*. Red. K.-H. Günther (i in.). Berlin 1960, Bd. 1, ss. 232, 351 i n.; E. Straube, *Die Einführung der obligatorischen Geschichtsunterricht als selbständiges Unterrichtsfach an den preussischen Volksschulen*. „Wissen-

Można by wręcz podejrzewać, że stratedzy propagandy morskiej wykorzystali najnowsze doświadczenia psychologii koncentrując większość swych argumentów (blisko 70%!) na czasach nowszych zgodnie z zasadą, że im bliżej współczesności, tym żywsza jest pamięć danego wydarzenia i odwoływanie się do niego skuteczniejsze²⁶. Faktyczne przyczyny takiego podziału czasowego argumentów zdają się jednak wynikać z innych przesłanek. Z tabeli widać, że procent argumentów z wieków XVI–XVIII jest prawie równy procentowi argumentów z w. XIX. Tłumaczyłbym to dwoma przyczynami — po pierwsze modą na dzieło Mahana, które koncentruje się właśnie na tym okresie, po drugie łatwością, z jaką doświadczenia początków kolonializmu i merkantylizmu, licznych wojen handlowych, można było przenosić w aktualne stosunki cechujące się odwrotem od wolnego handlu i powrotem do polityki kolonialnej. Do pierwszej z tych spraw powrócę nieco później.

Ciekawy jest też podział rzeczowy argumentów i dobieranych dla ich dowiedzenia faktów.

TABELA II

Podział rzeczowy argumentów

Zakres	Liczba argumentów	% argumentów
Historia Niemiec	525	49,3
Historia Anglii	286	26,9
Łącznie historia Niemiec i Anglii	748*	70,3*
Historia innych krajów	316	29,7

* Przy sumowaniu fakty z zakresu stosunków Niemcy-Anglia liczono tylko jeden raz, a nie w każdym kraju jak w poprzednich rzędach.

Jak widać z tabeli prawie połowa argumentów wywodzi się z historii Niemiec lub plemion germańskich, co o tyle zaskakuje, że — jak wspominaliśmy — w przeszłości tych ziem relatywnie trudno jest znaleźć tradycje morskie i wygodne argumenty pozytywne. Tłumaczyć to można chęcią dowiedzenia za wszelką cenę wpływu spraw morskich na dzieje ojczyzny, a w pewnym stopniu może i świadomością, że historia własnego kraju najlepiej jest znana odbiorcy treści propagandowych²⁷. Niewątpliwie ważniejszą była pierwsza z tych spraw.

Trudno się dziwić, że ponad 1/4 argumentów wiąże się z wydarzeniami z dziejów W. Brytanii, największego państwa morskiego, z którym

schaftliche Zeitschrift der Friedrich-Schiller-Universität Jena” Jg. 12 (1963), *Gesellschafts- und Sprachwissenschaftliche Reihe*, H. 2/3, s. 154 in; H. Schallenberger, *op. cit.*, s. 58 in; E. Weymar, *op. cit.*, ss. 158–217.

²⁶ Por. L. Wojtasik, *Zarys psychologii propagandy*. Warszawa 1973, s. 330.

²⁷ Por. przyp. 25.

najwyraźniej zamierzano rywalizować i na które bez przerwy patrzono w celach porównawczych, nierzadko z podziwem. Warto natomiast podkreślić, że argumenty z dziejów wszystkich innych krajów i ludów — zarówno istniejących, jak już nieistniejących — stanowią jedynie 30% całości. Wynika z tego, że koncentracja na historii Niemiec i W. Brytanii jest wprost przytłaczająca. Również wybór zjawisk i wydarzeń z dziejów każdego z tych dwóch krajów jest bardzo charakterystyczny.

TABELA III

Częściej cytowane kompleksy tematyczne

Historia Niemiec	Liczba arg.	% arg. z hist. Niemiec
Dzieje Hanzy	64	12,2
Przedsięwzięcia Wielkiego Elektora	15	2,8
Doświadczenia Fryderyka II	11	2,0
Doświadczenia Niemiec okresu Napoleona	17	3,2
Doświadczenia Bismarcka	12	2,3
Wnioski z wojen duńskich 1848, 1864	24	4,6
Wnioski z wojny 1870 r.	27	5,1
Wnioski ze stosunków niemiecko-angielskich	63	12,0
Łącznie	233	44,4

Historia Anglii	Liczba arg.	% arg. z hist. Anglii
Stosunki angielsko-holenderskie	59	20,6
Stosunki niemiecko-angielskie	63	22,0
Stosunki angielsko-francuskie	71	24,8
Zabranie floty duńskiej, spalenie Kopenhagi	14	4,9
Łącznie	207	72,3

Jak można było przewidzieć, rozrzut tematyczny argumentów z historii Niemiec jest dużo większy niż w argumentach z historii Anglii. Wynika to z nikłych tradycji morskich Niemiec. Nawet historia Hanzy, najbardziej błyszczący przykład w dziejach morskich Rzeszy, dostarcza tylko 12% argumentów, a więc prawie tyle, co doświadczenia wynikające ze stosunków niemiecko-angielskich w przeszłości. Inne, nawet wydawałoby się często cytowane przykłady tradycji morskich, jak choćby flota i kolonie Wielkiego Elektora, stanowią zaledwie po parę procent ogółu argumentów z przeszłości Niemiec, przy czym łatwo zauważyć tendencję częstszego cytowania wydarzeń nowszych, niż dawniejszych.

Gdy chodzi o historię Anglii, koncentracja tematyczna jest znacznie większa. Stosunki W. Brytanii z innymi mocarstwami morskimi oraz

¹⁰ Przegląd Zachodni 5 - 6/78

z Niemcami składają się na zdecydowaną większość argumentów. Szczególnie dużą uwagę przywiązywaną do stosunków angielsko-francuskich łatwo wytłumaczyć wyjątkowo częstym powoływaniem się na niepowodzenia Napoleona I w wojnach z Anglią. Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że autorzy tekstów uważali ten fakt za argument przygważdżający opozycję. Z kolei stosunki brytyjsko-holenderskie były często wykorzystywane dla dowiedzenia bezwzględności Anglii wobec jej konkurentów. Nie tak często, o dziwo, spotyka się natomiast wzmianki o zabranii floty duńskiej i zniszczeniu Kopenhagi (1801, 1807), mimo że literatura uważa „kompleks Kopenhagi” za jeden z ważnych czynników decydujących o zbrojeniach morskich Niemiec.

Analizując metody propagandy morskiej trzeba zwrócić uwagę, że powoływanie się na autorytet postaci historycznych nie jest przesadnie częste (11,8% ogółu argumentów), przy czym częściej mamy do czynienia z powoływaniem się na działania konkretnych osób niż na ich wypowiedzi. Z osób cytowanych najczęściej przewijają się słowa niemieckiego ekonomisty Friedricha Lista z I połowy XIX w., (1,4% ogółu argumentów), co jest o tyle zrozumiałe, że w dziełach swych dowodził on ogromnej roli handlu i floty dla gospodarki narodowej i zachęcał Niemców do tworzenia marynarki wojennej z prawdziwego zdarzenia.

Następnie postawiono sobie pytanie czy w argumentacji historycznej przeważają fakty pozytywne, zachęcające do naśladownictwa, czy negatywne, odstrasające. Obliczenia tego typu były bardzo trudne ze względu na częste splecenie ze sobą argumentów pozytywnych i negatywnych; odrębną trudność sprawiało jednoznaczne zakwalifikowanie niektórych argumentów do jednej z tych dwu kategorii. Np. konstatacja typu: „Panowanie Anglii na morzu pozwala jej zdobywać kolonie”, może być odczytana zarówno jako przestroga, jak i jako zachęta. Przyjęto więc zasadę oceny takich argumentów przede wszystkim z punktu widzenia ówczesnego Niemca, zdającego sobie sprawę z aktualnej pozycji Rzeszy, dla którego w tej konkretnej sprawie pierwszą myślą mógł być wniosek, że Anglia może zająć również kolonie niemieckie. Najczęściej jednak przy kwalifikowaniu decydował wydzźwięk wypowiedzi, który przy tym samym fakcie raz mógł być pozytywny, innym razem negatywny. W przypadkach szczególnie wątpliwych argument zaliczano do „obojętych”, stąd też suma argumentów pozytywnych i negatywnych w tabeli jest mniejsza od liczby wszystkich argumentów użytych w badanych tekstach.

Wyniki tabeli były dla autora dużym zaskoczeniem. Dzisiejszy czytelnik analizowanych tekstów jest bowiem pod wielkim wrażeniem ilości argumentów negatywnych i skłonny byłby sądzić, że stanowią one większość wszystkich argumentów. Tymczasem dokładne zbadanie wykazało właściwie równowagę argumentów pozytywnych i negatywnych (wyka-

TABELA IV

Podział argumentów ze względu na ich treści emocjonalne

Argumenty	Argumenty łącznie	Argumenty pozytywne	Argumenty negatywne	% pozyt.	% negat.
Ogółem	1064	513	506	48,2	47,6
Dzieje Niemiec*	462	266	159	57,6	34,4
Dzieje Anglii*	223	67	127	30,0	56,9
Stosunki Niemcy- -Anglia	63	15	43	23,8	68,2

* Bez stosunków Niemcy - Anglia.

zane w pierwszym szeregu tabeli różnice trudno uznać za istotne). Biorąc pod uwagę możliwość błędnych klasyfikacji, należy nawet przypuszczać, że ówczesny czytelnik jeszcze wyższy procent argumentów mógł przyjmować za pozytywne. Jeśli tak ma się rzecz z ogólnym bilansem argumentów historycznych, to zupełnie inaczej musimy ocenić dużo poważniejsze różnice widoczne przy odrębnym analizowaniu dziejów Niemiec i dziejów Anglii. Tu różnice między liczbą argumentów pozytywnych a negatywnych są tak duże, że wyraźnie (nawet przy założeniu pewnego procentu błędnych ocen) wskazują na pewne charakterystyczne tendencje propagandy morskiej.

Trudno wręcz uwierzyć, że przy tak częstym powoływaniu się na negatywne skutki braku floty, statystycznie argumenty pozytywne przeważają stanowiąc więcej niż połowę wszystkich argumentów z zakresu historii Rzeszy. Nawet gdyby podsumować historię Niemiec i stosunków niemiecko-angielskich, obserwowalibyśmy ponad dziesięcioprocentową przewagę argumentów pozytywnych. Gdy chodzi o genezę takiego właśnie podziału, wydaje się, że nasze wcześniejsze supozycje tłumaczą sprawę wystarczająco. Z punktu widzenia skuteczności propagandy natomiast takie ustawienie argumentacji było słuszne, gdyż — jak wiemy — argumenty negatywne często wywołują reakcje obronne²⁸.

Dla całego wydzwiku propagandy morskiej nie mniej charakterystycznym objawem działającym na zasadzie kontrastu było to, że argumenty czerpane z historii Anglii ówczesny odbiorca w ponad 50% mógł odczytać jako straszenie czy przestrożę. Jeszcze wyraźniej widać wydzwitek tej propagandy w argumentacji czerpanej ze stosunków angielsko-niemieckich, gdzie aż 68% danych miało charakter zdecydowanie negatywny, przekonując odbiorcę treści propagandowych o niechęci, niezyczliwości czy wręcz wrogości W. Brytanii wobec Niemiec. Przypuszczenie,

²⁸ W. Łukaszewski, *Niektóre zagadnienia psychologii propagandy*. Wrocław 1971, s. 47.

że propaganda morska musiała wpływać na negatywny stosunek niemieckiej opinii publicznej do Anglii, wydaje się więc uzasadnione.

Historycy często kwestionują celowość wyliczeń podobnego typu, jak podane wyżej. Z pewnością mają rację twierdząc, że argument argumentowi nie równy, że liczy się nie tylko sam argument i jego celność, ale i sposób jego przedstawienia. Z drugiej jednak strony psychologia i socjologia propagandy dawno wykryły, że nawet biorąc pod uwagę tzw. znużenie propagandą, im częstsze jest powtarzanie pewnych argumentów, tym bardziej prawdopodobna jest ich skuteczność²⁹. Z tego też punktu widzenia wyliczenia powyższe wydają się mieć swój sens pozwalając określić z pewnym przybliżeniem, jakie treści miały szczególnie dużo szans na utrwalenie się w przekonaniach obywatela Niemiec cesarskich.

W praktyce chodziło wówczas m. in. o utrwalenie pewnych stereotypów wspierających program zbrojeń Tirpitz. Wydaje się, że można mówić o dwu rodzajach lansowanych wówczas stereotypów — nowych i starych. Do nowych zaliczyłbym przede wszystkim następujące: „Niemiec nie jest wcale szczurem lądowym”, „Brak floty mści się”, „Kto ma flotę, do tego należy handel i bogactwa ziemi”. Ważne było jednak również utrwalanie w formie stereotypów wcześniej już lansowanych twierdzeń wywodzących się z ideologii państwa pruskiego i poglądów pruskiej szkoły historycznej. Zaliczyłbym do nich zwłaszcza twierdzenia: „Wojna i zbrojenia są nieuchronne na świecie”, „Najlepszą obroną jest atak”, „Anglik z reguły wykorzystywał swą przewagę na Niemcu”, „Anglik nie przebiera w środkach wobec konkurentów”.

Czy propaganda oparta na argumentach historycznych była skuteczna? Wydaje się, że nie istnieje możliwość znalezienia źródeł, które pozwoliłyby na precyzyjną odpowiedź — „tak” lub „nie”. Brak nam dostatecznych danych dla oceny całej propagandy morskiej, a cóż dopiero gdy chodzi o taki jej wycinek. Jedyne co można w tej sytuacji zrobić, to zanalizować na podstawie przesłanek pośrednich prawdopodobieństwo skuteczności takich argumentów. Punktem wyjścia może być to, co wiemy o świadomości historycznej ówczesnego społeczeństwa niemieckiego, o roli historii w życiu ludzi ówczesnych, o znajomości historii oraz o psychologicznych i socjologicznych uwarunkowaniach skuteczności propagandy.

Gdy chodzi o pierwsze trzy sprawy, jest rzeczą niewątpliwą, że historia odgrywała w życiu społeczeństw ówczesnych dużo większą rolę niż dzisiaj, że zwłaszcza w Niemczech odgrywała istotną rolę w podtrzymywaniu dawnych tradycji jedności Rzeszy aż do 1871 r. Poza tym dopasowanie używanych argumentów do poglądów już zakorzenionych w świadomości Niemców musiało ułatwiać recepcję nowych idei. Jeśli jednak

²⁹ Tamże, ss. 24, 28; L. W o j t a s i k, *op. cit.*, ss. 74, 310.

chodzi o znajomość historii, to wydaje się, iż argumenty historyczne w całym swym bogactwie mogły oddziaływać jedynie na warstwy średnie i wyższe. Co innego argumenty z najnowszej historii Niemiec — te odwoływały się do doświadczeń osobistych starszego pokolenia oraz do utrwalonych dobrze przez tradycję, szkołę, prasę, poglądów młodszego pokolenia. Z licznych wypowiedzi ówczesnych wynika, że poczucie hańby i słabości rozbitych przed 1871 r. Niemiec było w społeczeństwie wciąż żywe, podobnie jak przekonanie, że siłą hańbę tę zmazano³⁰.

Odwoływanie się w tej argumentacji do emocji (tu konkretnie strachu, nienawiści, agresji) mogło zwiększać skuteczność propagandy, gdyż z licznych wypowiedzi ówczesnych można wnioskować, że Niemcy obawiali się powrotu do stanu słabości i niemocy³¹. Częste powtarzanie rozmaitych argumentów, składających się na jedną tendencję, też nie mogło pozostać bez skutku. Wykrywanie nowych aspektów i związków przykuwa — zdaniem psychologów — uwagę odbiorcy³². Częste uzupełnianie (zwłaszcza w czasopiśmie) tekstu historycznego ilustracjami i obrazami odpowiednich osób, przedmiotów czy sytuacji niewątpliwie ułatwiało recepcję przekazywanych treści. Stosowanie nieraz pozornie zwykłej informacji, pozostawienie wniosków samemu odbiorcy, co w przypadku argumentów historycznych jest łatwe, zwiększało szanse przekonania odbiorcy o wyższym poziomie wiedzy i intelektu. Natomiast w propagandzie kierowanej do warstw niższych z reguły starano się podsumować wnioski wypływające z historii tłustym lub rozstrzelonym drukiem³³.

Błędem było podawanie najczęściej wyłącznie jednostronnych argumentów w sytuacji, gdy najważniejsze tezy propagandy stanowiły dla odbiorców jednak pewne *novum* i musiały się spotkać z kontrakcją opozycji. Możliwe jednak, że przynajmniej w części brak ten był wyrównywany przez wysoki prestiż społeczny licznych nadawców treści propagandowych, oraz przez fakt, że opozycja nie dysponowała tak potężną machiną propagandową, jak rząd i wielki przemysł.

³⁰ A. Kirchof, *Deutsche Universitätslehrer über die Flottenvorlage*, Berlin [b.d.], zwłaszcza opinie profesorów: Emil Ponsick, patolog (Wrocław), Friedrich Kluge, germanista (Fryburg), Franz Xaver Kraus, historyk Kościoła (Fryburg), Hans Scherrer, historyk (Heidelberg), Philipp Zorn, prawnik (Królewiec), Karl Biedermann, historyk kultury (Lipsk) i inni. Znaczenie odwoływania się do doświadczeń osobistych w propagandzie patrz: W. Łukaszewski, *op. cit.*, s. 61; L. Wojtasik, *op. cit.*, s. 163.

³¹ A. Kirchof, *op. cit.*, opinie profesorów: Sartorius v. Waltershausen, ekonomista (Strassburg), Oskar Holtzmann, teolog (tamże), Emanuel Ullmann, prawnik (Monachium), Karl v. Stengel, prawnik (tamże), Goswin v. d. Ropp, historyk (Marburg), Georg Witkowski, historyk literatury (Lipsk), Ludwig Busse, filozof (Królewiec) i liczni inni.

³² L. Wojtasik, *op. cit.*, ss. 140, 223; W. Łukaszewski, *op. cit.*, s. 63.

³³ L. Wojtasik, *op. cit.*, s. 168 in; W. Łukaszewski, *op. cit.*, s. 64.

Ostatecznie należy przyjąć, że propaganda historyczna mogła spełniać swą rolę w odniesieniu do odbiorców uprzednio obojętnych wobec problemu budowy floty lub w jakimś stopniu nastawionych pozytywnie. Mało jest prawdopodobne, by była ona bardzo skuteczna w stosunku do osób usposobionych zdecydowanie wrogo wobec zbrojeń morskich. Można podejrzewać, że koordynatorzy akcji propagandowej mieli pewne wątpliwości, czy argumenty historyczne należą do najskuteczniejszych. Jeśli w pierwszych latach zorganizowanej akcji rocznik „Nauticus”, wydawany przez urząd admirała Tirpitz, a zawierający materiały do późniejszego wykorzystania w popularniejszych formach agitacji, przynosił po parę, a przynajmniej po jednym artykule treści historycznej, to w późniejszych latach najczęściej je pomijał preferując artykuły o tematyce ekonomicznej, technicznej, wojskowej, a zwłaszcza o charakterze statystycznym. Może chodziło i o to, że najbardziej skuteczne argumenty historyczne w miarę upływu czasu spowszedniały, a jeśli nawet możliwe było wynajdowanie coraz to nowych (np. z dziejów Szwecji, Hiszpanii, Wenecji), to jednak z natury rzeczy musiały one powoływać się na wydarzenia coraz mniej znane, odległe i obojętne odbiorcy, przez co skuteczność oddziaływania niewątpliwie się zmniejszała. Ciekawe, że inaczej było z autorami popularniejszych tekstów propagandowych, którzy i w latach późniejszych powtarzali do znudzenia te same argumenty. Czasopisma typu „Die Flotte”, „Ueberall”, „Meereskunde” również w latach następnych zamieszczały pokaźną liczbę artykułów historycznych.

Ostatni problem, który wydaje się być godny uwagi, to pochodzenie argumentów historycznych. Dokładniejsze przedstawienie pełnego przepływu idei nie jest co prawda możliwe w ramach krótkiego szkicu, jednak wydaje się, że można ustalić pewne ogólne zasady, na jakich to się odbywało. Wspomniano już, że propaganda morska prezentowała różne poziomy. Otóż, jeśli teksty popularne były najczęściej zlepkiem myśli zaczerpniętych z najrozmaitszych źródeł, to w propagandzie naukowej starano się czerpać dane z prac nie budzących wątpliwości co do ich poważnego charakteru. Ponieważ poszczególne artykuły pisali w tym przypadku specjaliści, a przynajmniej osoby dobrze obeznane z literaturą fachową, sięgano nie tylko do rozpraw niemieckich, ale przede wszystkim do obcych, w każdym razie zaś do prac pisanych przez uznane autorytety naukowe i marynistyczne. Oczywiście, dane czerpane stamtąd stanowiły tylko materiał kształtowany przez autora zgodnie z potrzebami propagandowymi.

Przykładowo: artykuł „Nauticusa” o roli potęgi morskiej w historii powołuje się w kwestiach starożytnego Rzymu na Mommsenna i głośnego

³⁴ L. Wojtasik, *op. cit.*, ss. 170 - 172, 183.

wówczas geografa Ratzela, w sprawie aktów nawigacyjnych cytuje opinie Adama Smitha, przy omawianiu wieku XIX — Friedricha Lista, a fakty z późniejszych dziejów miast hanzeatyckich czerpie z monografii Baascha³⁵. Rozprawka w tymże czasopiśmie o wpływie blokady morskiej na przebieg wojny domowej w USA powołuje się na amerykańskich historyków wojny morskiej, Wilsona i Portera³⁶. W obszernym artykule poświęconym rozwojowi brytyjskiej potęgi morskiej tenże „Nauticus” obszernie cytuje Mahana, Jamesa, Seeleya i Dilkego, a więc głównych ideologów imperializmu i ekspansji, niezależnie od prac naukowych historyków angielskich i amerykańskich³⁷. Studium historii morskiej Holandii szczegółowe fakty czerpie z prac holenderskich de Jonge, Bloka, Ter Gouwa, obok niemieckich Treitschkego³⁸. Podobnie prace dotyczące ludów skandynawskich obszernie cytują autorów szwedzkich i duńskich, a zwłaszcza modnego wówczas historyka Hanzzy i problemów bałtyckich, Dietricha Schäfera³⁹.

W zasadzie jednak przeciętny autor tekstów propagandowych najczęściej powoływał się na Treitschkego, Rankego, choć na pierwszym miejscu wśród cytowanych pisarzy historycznych stał Mahan. Cytowanie tych pierwszych było zjawiskiem w pełni zrozumiałym, niejako nieuchronnym. Zarówno „profesorowie flotowi”, jak i inni propagandziści musieli być pod silnym wpływem XIX-wiecznej historiografii niemieckiej. Stąd też tak częste w tekstach, a wywodzące się jeszcze od Rankego, przekonanie, że w centrum wydarzeń historycznych tkwi walka mocarstw, stąd też pochodzące od późniejszych gloryfikatorów państwa pruskiego (zwłaszcza Treitschkego) traktowanie siły jako instrumentu dla osiągnięcia etycznych celów państwa, przekonanie, że historia to walka o byt między narodami, silnych przeciw słabym. Ideologia „ruchu flotowego” łatwo mogła się zakorzenić na gruncie pruskiej historiografii. Już przecież w pismach Treitschkego pojawiły się żądania *Weltpolitik*, kolonii, floty⁴⁰.

³⁵ „Nauticus” Jg. 1899. *Seemacht in der Geschichte* ss. 323 in, 327, 333 in, 337.

³⁶ Tamże, Jg. 1900: *Die Blockade der nordamerikanischen Südstaaten*, ss. 99, 101.

³⁷ Tamże, Jg. 1900: *Die Entwicklung der englischen See- und Weltmacht*, s. 124 in.

³⁸ Tamże Jg. 1900: *Die Entwicklung, die Blüte und der Verfall der holländischen Seemacht*, s. 148 in.

³⁹ Tamże, Jg. 1902: *Die Blütezeit der dänischen Seemacht*, s. 129 in.

⁴⁰ G. Iggers, *Deutsche Geschichtswissenschaft. Eine Kritik der traditionellen Geschichtsauffassung von Herder bis zur Gegenwart*. München 1971, Bd. 1, ss. 119, 127, 161, 171 (cytat). „Das staatliche Streben und Macht erschien nicht nur als eine objektive Tatsache, sondern als Endziel. Die Neo-Rankeaner weiteten Rankes Auffassung von Wechselspiel der europäischen Grossmächte auf den kolonialen Sektor aus. Die neue Historiographie bereitete so eine theoretische Begründung für Weltpolitik und Imperialismus”. Szerzej o wpływie Treitschkego na myśl flotową por. H. D. Reinhardt, *op. cit.*, s. 68 in. Tenże autor twierdzi (ss. 36, 39), że już w

Z obcych pisarzy niewątpliwie największy wpływ wywarł na niemiecką propagandę morską Alfred Thayer Mahan, który dostarczył licznych przykładów roli sił morskich w historii. Na marginesie warto zauważyć, że często poprzez niego trafiano z powrotem do historyków niemieckich, z których nie raz on korzystał. I tak np. argumenty o roli floty w wojnach punickich wywodziły się z prac Mommsenna. Jak dalece Mahan wyznaczał argumentację historyczną propagandy morskiej w Niemczech dowodzi fakt, iż większość najczęściej cytowanych „koronnych dowodów” decydującej roli sił morskich czerpano z jego książki. Znaczenie bitwy pod Abukirem dla planów wojennych Napoleona, twierdzenie, że potęga Napoleona została złamana pod Trafalgarem, upadek gospodarczy Hiszpanii po zniszczeniu jej floty, znaczenie blokady w wojnie secesyjnej USA, zasługi Cromwella dla potęgi morskiej Anglii, wojny angielsko-holenderskie, twierdzenie, że „duch kramikarskiego skąpstwa” zniszczył marynarke, a tym samym i gospodarkę Holandii, poglądy Colberta na znaczenie gospodarki morskiej i floty, wywód, że błędem Francji było dopuszczenie do zniszczenia Holandii i jej polityka ekspansji kontynentalnej, gdyż oba te posunięcia pozwoliły zdobyć niekwestionowaną przewagę W. Brytanii, współzależność żeglugi handlowej i potęgi morskiej w historii, propozycje kolonialne Leibnitza dla Ludwika XIV, podkreślanie małej skuteczności krążowników, jeśli nie mają one oparcia w okrętach liniowych, liczne przykłady zajmowania przez Anglię obcych statków czy kolonii nawet w czasie formalnego pokoju, rola klęsk morskich dla losu kolonii francuskich w Indiach — o wszystkich tych sprawach obszernie i niejednokrotnie omawianych w niemieckiej propagandzie morskiej pisał uprzednio Mahan⁴¹. Popularność jego dzieła w Niemczech jest zresztą rzeczą znaną. W 1896 r., staraniem współpracowników Tirpitz, zostało ono przetłumaczone i wydane u nadwornego księgarza Wilhelma II. Własnym natomiast wkładem profesorów, oficerów i pisarzy zajmujących się propagandą morską było przestudiowanie pod analogicznym punktem widzenia i zgodnie ze wskazówkami Mahana historii Niemiec i plemion germańskich i uzupełnienie argumentacji dowodami z przeszłości Rzeszy.

Podsumowując dotychczasowe rozważania można sformułować następujące wnioski:

1. Sposób wykorzystania historii w propagandzie morskiej Niemiec nie odbiega zasadniczo od metod posługiwania się historią w innych ana-

1895 r. (!) dzieło Mahana uważano za jedną z najbardziej poczytnych pozycji w Niemczech. Pod jej wpływem byli nawet liczni oficerowie armii. O wpływie Mahana w innych krajach por. W. L. Langer, *The Diplomacy of Imperialism 1890 - 1902*, 2. ed., New York 1972, s. 418 in.

⁴¹ A. T. Mahan, *Der Einfluss der Seemacht auf die Geschichte*, Berlin 1896. *passim*.

logicznych przypadkach XIX i XX w.; cechą specyficzną jest jednak —
a) przywiązywanie relatywnie dużej wagi do argumentów historycznych;
b) wykorzystywanie ich jako aluzji do współczesności;

2. Obraz historii, jaki tworzyła w społeczeństwie niemieckim ta propaganda, miał zarówno konsekwencje pozytywne, jak i negatywne. Pozytywnym wkładem było niewątpliwie silne akcentowanie czynnika ekonomicznego w historii (rzecz pomijana uprzednio w podręcznikach nastawionych na historię dynastyczną i wojenną!), a także znaczenia miast, handlu, przemysłu w dziejach Niemiec. Również rozszerzenie wiedzy w zakresie historii powszechnej należy ocenić pozytywnie. Do konsekwencji negatywnych natomiast należy — podnoszenie historycznych przykładów przewagi siły nad prawem, pielęgnowanie tradycji militarnych i pruskich, propaganda ekspansji oraz wytwarzanie w społeczeństwie przekonania o historycznej wrogości Anglii wobec Niemiec czy perfidii względnie bezwzględności Albionu wobec konkurentów;

3. Użycie argumentów historycznych przynosiło prawdopodobnie spodziewane rezultaty w stosunku do zwolenników rozbudowy floty i niezdecydowanych zarówno dzięki umiejętnemu dopasowaniu argumentów do utrwalonego już w społeczeństwie systemu wartości, jak i dzięki częstemu odwoływaniu się do wydarzeń dobrze znanych;

4. Pochodzenie argumentów historycznych wykazuje, że „ideologia flotowa” pozostawała pod bardzo dużym wpływem zachodniego nawalizmu, choć próbowała go umiejętnie połączyć z nowszymi tradycjami historiografii pruskiej.